

Grypa atakuje

Data publikacji: 2.04.2012 15:00

Wraz z wiosną nawiedziła nasz region grypa i choroby grypopodobne. W niektórych powiatach województwa morawsko-śląskiego liczba zachorowań już spada, w innych przeciwnie - wzrasta. W tym tygodniu skokowo przybyło chorych w powiecie frydecko-misteckim: w porównaniu z poprzednim tygodniem o jedną trzecią.

Schorzenia u wielu osób mają długi przebieg, przez kilka dni trwają wysokie gorączki, na które nie skutkują lekarstwa zwykle stosowane przy grypach, na przykład leki zawierające paracetamol. Tak dzieje się wówczas, gdy choroba nie jest wywołana przez wirusy, lecz bakterie. By je ujarzmić, trzeba sięgnąć po antybiotyki. W tym tygodniu ubyło w naszym województwie zachorowań u dzieci i młodzieży, przybyło natomiast o przeszło 20 proc. chorych w przedziale wiekowym od 25 do 59 lat. Chorują nawet sportowcy. Jak powiedział „Głosowi Ludu” Jan Daneček, szkoleniowiec klubu hokejowego AZ Hawierzów, choruje połowa kadry, a pozostali hokeiści grają na antybiotykach.

- Przez ostatnie dwa tygodnie obserwuję wzrost zachorowań dróg oddechowych, a w ostatnim tygodniu przybyło chorób, które cechują przewlekłe gorączki, nie ustępujące po terapii symptomatycznej. Wszystko wskazuje na to, że są to choroby wywołane nie przez wirusy, a przez bakterie, i w tych wypadkach trzeba sięgnąć po antybiotyki - powiedziała wczoraj redakcji lekarka Halina Möhwald z Czeskiego Cieszyna. Ponieważ grożą powikłania, chorzy nie powinni długo zwlekać z udaniem się do przychodni. - Kiedy gorączka nie ustępuje w przeciągu trzech dni, radzę wybrać się do lekarza. Natomiast osoby cierpiące na choroby sercowo-naczyniowe powinny to zrobić od razu, gdy tylko zachorują. Niestety, z moich doświadczeń wynika, że właśnie ci, którzy powinni przyjść jak najwcześniej, nie przychodzą - dodała.

Również lekarz rodzinny Lenka Bilková z Gnojnika zaobserwowała wzrost zachorowań, często wywołanych przez bakterie. - **Dziś ludzie nie mają już w zwyczaju od razu iść do lekarza, próbują leczyć się w domu i przychodzą dopiero, gdy po kilku dniach choroba nie ustępuje. Wtedy zaraz na wstępie robię badania, na podstawie których da się ustalić, czy chodzi o infekcję wirusową, czy też bakteryjną, i na podstawie tego przepisuję lekarstwa** - powiedziała „Głosowi Ludu”.

Skrytym wrogiem są mykoplazmy, które - według słów epidemiologa Ireny Martinek z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Ostrawie, mogą powodować powikłania schorzeń wywołanych przez wirusy. - **Mykoplazmy to rodzaj bakterii, powodujących przede wszystkim zapalenia płuc i dróg oddechowych, jednak tylko u 3-20 proc. chorych, którzy się nimi zarazili. Przenoszą się drogą kropelkową - wyjaśniła epidemiolog. Występuje też klasyczna grypa typu A (H3N2) oraz - szczególnie w większych grupach - typu B.**

Głos Ludu - Gazeta Polaków w Republice Czeskiej